

POMNIK NAGROBNY RODZINY BRAEUNIGÓW – ŻELIWNA KAPLICA Z CMENTARZA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W WARSZAWIE

Pamiętce Bogumiła BRAEUNIG
Urodzonego dnia 18 Sierpnia 1978 r.
Zmarłego dnia 30 Września 1826 r. w Dreźnie

*Spoczywaj luby sercu matki cieniu
Jedyna jej nadziejo w cichej ziemi łonie
Stroskana po Twym w kwiecie życia zgonie
Tłumi swój smutek w cnót Twoich wspomnieniu!*

Cmentarze to doskonały przewodnik po historii – historii ludzi, rodów, architektury, historii sztuki. Do niedawna niedoceniiany okazuje się często istotnym uzupełnieniem badań kultury materialnej, także ostatnich stuleci. Pomniki nagrobne, wznieszone za życia fundatorów lub według wskazówek po ich śmierci, zawsze były znakiem ambicji, zamożności i poglądów.

Na wzniesiony właśnie – pomnik rodziny Braeunigów zwrócił uwagę warszawian „Kurier Warszawski” z 22 czerwca 1821 r. (nr 148): *Warto jest widzieć Grobowiec z lanego żelaza w zeszłym tygodniu na cmentarzu Ewangelickim ukończony. Jest to pomnik śp. Brajnicha (zniekształcone nazwisko – przyp. autorów) obywatela warszawskiego, przez jego małżonkę wystawiony.*

Przekazy historyczne o rodzinie Braeunigów są skromne. Rodzina ta pojawiła się w Warszawie ok. roku 1780. Najdłużej żyjącą osobą była Klarysa Karolina Braeunig, zmarła w roku 1850. Ona też jest jakby główną bohaterką historii o najstarszym pomniku żeliwnym z terenu Królestwa Polskiego. Przeżyła męża, a także jedynego syna, który dołączył do swego ojca w 1826 r.

Kariera Karola Bogumiła Braeuniga to typowa kariera kupca, który dorobił się sporych pieniędzy na handlu winem. (Prowadzony przez niego, wraz Samuelem Hikmanem, skład win zaopatrywał m.in. dwór królewski). Swoją zamożność dyskontował pełnieniem funkcji społecznych,



związanych głównie z warszawską Gminą Ewangelicko-Augsburską i towarzystwami handlowymi. Nabył też majątek Bielawa nad rzeką Jeziorną. Przez ostatnie lata życia był członkiem 9-osobowej spółki zarządzającej finansami Teatru Narodowego. Po śmierci męża i syna Klarysa Braeunig zajmowała się prowadzeniem majątku i działalnością filantropijną. Ufundowany przez nią monument na cmentarzu przy uli-

cy Młynarskiej jest jednym z ciekawszych pomników żeliwnych z początku lat 20. ubiegłego stulecia.

Wykonywanie obiektów z „lanego żelaza” znane jest od co najmniej 2200 lat. Najstarsze tego typu zabytki pochodzą z obszaru Chin i zadziwiają wielkością oraz precyzją odlewów. Odlewnictwo z terenu Polski może poszczycić się także sporymi osiągnięciami. Zachowało się wiele płyt



kominkowych, płyt epitafijnych, obudów pieców grzewczych z XVI i XVII w. Na większą skalę „lane żelazo” zaczęto stosować w Europie Zachodniej w latach 70. XVIII w., dzięki nowym technikom wytopu. Fascynacja nowymi możliwościami uzyskiwania dowolnych elementów żeliwnych doprowadziła do tego, że żeliwem zastępowano nie tylko tradycyjne materiały budowlane (altany, wieże widokowe, szklarnie, mosty, elementy architektoniczne), ale także odlewano części maszyn, meble, bibeloty a nawet biżuterię. Uruchomienie wielkich zakładów hutniczych w okolicach Kielc pozwoliło w latach 80. XIX w. na zrównanie poziomu odlewnictwa polskiego z zachodnioeuropejskim.

Stylowo kaplicę Braeunigów należy określić jako „neogotyck”. Jednak poszczególne elementy gotyckie odlane w żelwie zestawione zostały w sposób zupełnie nie gotycki. Całość składa się jakby z dwóch brył. Północna to kamienny prostopadłościan nakryty kolebkowym dachem z ażurowymi żeliwnymi drzwiami, stanowiący przedsionek prowadzący do krypty. Część południowa to żeliwna konstrukcja tworząca dach oraz trzy ściany osadzone nad kryptą. Do wnętrza kaplicy prowadzą kamienne schody. Tu, na ścianie północnej, umieszczono 3 marmurowe epitafia; ich oprawa uzyskała formę ołtarza. W mieniu widzimy żeliwne dekoracje płycin z jedynymi w całej tej budowli mo-

tywami wanitatywnymi – makówkami skomponowanymi wraz ze stylizowanymi elementami roślinnymi. Dziwne zestawienie form gotyckich najbardziej uwidoczni się w zastosowanych elementach ścian. Dominującą formą są tu smukłe, ostrołukowe arkady; ponad nimi umieszczono szeroki, wyraźnie horyzontalny fryz, zwieńczony rodzajem ścianki attykowej z szeregiem różnorodnych, koronkowych sterczynek.

Wydaje się, że za pomocą żeliwnych ornamentów zamknięto wszystkie możliwe płaszczyzny w ścianach i szczytach dachu. Ornamentalny *horror vacui* można też odczytać jako pokaz możliwości odlewniczych. Nie są znane obiekty, które naśladowałyby kaplicę Braeunigów. Użyte tu modele jakby przestały mieć zastosowanie. W pomnikach nagrobnych upowszechniły się w latach następnych formy pełniejsze i cięższe, nie nasuwające porównań z sentymentalną architekturą neogotycką.

Kaplicę otoczono żeliwnym płotem z powtarzalnymi przesłami odlewanimi w całości. Taki typ ogrodzenia przyjął się powszechnie i stosowany był przez cały XIX wiek, a także później. Trudno przesądzić jedynie na podstawie analizy formalnej i znajomości wzorników pochodzenie kaplic Braeunigów. Analogia do wzorów angielskich i rozpoczęcie działalności odlewni Josepha Morrisa w Warszawie od 1818 r. (od 1820 prowadzonej wraz z Thomasem M. Evanssem) skłaniałaby do

szukania tutaj autorów i wykonawców. Jednak brak kontynuacji form obiektu, który niewątpliwie bardzo się podobał oraz kontakty handlowe rodziny Braeunigów z Niemcami wskazywałoby na import z tamtych terenów. Nie należy też wykluczać w tej sprawie huty w Białogowie, która w roku 1820 przestawiła swoje produkcję na „odlewy kunsztowne”.

Niezależnie od proveniencji, warto obejrzeć pierwszy żeliwny monument warszawski tym bardziej, że znajdziemy go w dobrym stanie. Dobry stan zabytku jest zasługą mgr inż arch. Feliksa Ptaszyńskiego, który, pełniąc funkcję Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, docenił jego wartość i przeznaczył w 1980 r. środki na prace konserwatorskie. PP PKZ z dbałością o wszystkie szczegóły wykonało prace tak dobrze, że do dzisiaj kaplica wyróżnia się nie tylko swoją monumentalnością. Na pewno o to chodziło Klarysie Karolinie Braeunig, kiedy w testamencie przeznaczyła 3 tysiące florenów na konserwację, naprawy i czyszczenie pomnika, który „... po wieczne czasy ma być utrzymywany w porządku”.

Janusz Mróz, Krzysztof Lesiak
fot. J. Mróz

¹ Treść tablicy epitafijnej poświęconej synowi Karysy i Karola Braeunigów.



MYŚL SCHRACK SECONET

UMIEMY ROZWIĄZYWAĆ

PALĄCIE PROBLEMY

Gdy rzecz dotyczy życia czy niezastąpionych obiektów, nie ma kompromisów. To dlatego SCHRACK SECONET opracował w pełni niezawodny system wykrywania i lokalizacji pożaru.

Optymalne zabezpieczenie przed awariami osiągnięto dzięki zdublowaniu całego systemu. Centrale przeciwpożarowe BMZ Maxima i BMZ Integral gwarantują doskonałą sygnalizację zagrożenia i jego natychmiastową lokalizację.

Wyświetlacz LCD tych mikroprocesorowych central oraz nowoczesny komputerowy system graficzny prowadzi straż szybko i bezpośrednio do miejsca pożaru.

Z systemem wykrywania i lokalizacji pożaru firmy SCHRACK SECONET już jesteś... *nieco bliżej przyszłości.*

